



ADMIRAL TOGO, wielki admirał japoński, który rozgromił flotę rosyjską pod Czuszymą, zmarł w 87 roku życia.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CODOS, lotnik francuski, przeleciał wraz z Rossim Ocean Atlantycki, bijąc rekord lotu transatlantyckiego.

ROK XII.

PIATEK, 1 CZERWCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 151

KTO BĘDZIE PREZYDENTEM M. ŁODZI?

Były wiceprezydent Warszawy—Borzęcki, b. prezydent Poznania—Ratajski i b. wiceminister Urbanowicz są kandydatami na stanowisko prezydenta.—Jutro ogłoszony zostanie urzędowy wynik wyborów wraz z cyfrowymi danymi, dotyczącymi poszczególnych list.—Jakie zawody będą reprezentowane w nowej Radzie Miejskiej

Łódź, 1 czerwca.

(i) Wyniki wyborów w Łodzi spowodowały, iż w stronnictwie narodowym toczą się ożywione narady nad obsadzeniem stanowisk w zarządzie miejskim. We wczorajszym numerze „Expresu” przynieśliśmy wiadomość z Warszawy, iż w kołach stronnictwa narodowego rozważana jest sprawa wyśunięcia na stanowisko prezydenta m. Łodzi — b. wiceprezydenta m. Warszawy — p. Marjana Borzęckiego.

Obecnie kolportowane są dalsze pogłoski o naradach stronnictwa narodowego w tej sprawie i wymieniane są inne jeszcze nazwiska. Pono na stanowisko prezydenta m. Łodzi stronnictwo ma wysunąć b. prezydenta m. Poznania Cyryla Ratajskiego, względnie b. wiceministra spraw wewnętrznych w rządzie Witosa — adw. Urbanowicza z Warszawy.

Wszystkie te wersje podajemy oczywiście z obowiązku dziennikarskiego. Decyzji ostatecznych bowiem w tej sprawie niema jeszcze a do czasu konstytucyjnego posiedzenia rady miejskiej mogą zajść jeszcze różne, daleko idące zmiany.

Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów do rady miejskiej w naszym mieście, nastąpi jutro, w sobotę. Jutro ukaże się mianowicie obwieszczenie głównej komisji wyborczej, podające ilość mandatów, przypadłych na poszczególne listy, nazwiska nowych rad-

nych oraz klauzule, iż w ciągu 7 dni wolno składać protesty wyborcze przeciwko wyborowi poszczególnych radnych, jak i przeciwko wyborom w całym okręgu i w całości. Protesty wyborcze muszą być podpisane przez taką liczbę radnych, jaka była uprawniona do złożenia listy kandydatów, a więc

przez minimum 300 osób.

Wnieślenie protestów wstrzymuje ukonstytuowanie się rady miejskiej, do czasu zbadania zażaleń i wydania decyzji przez urząd wojewódzki. O ile wybory zostaną zatwierdzone — pierwsze posiedzenie rady miejskiej musi się odbyć w terminie do dnia 2 lipca. Oile zostaną

Dziecko wśród szczurów

Potworna matka wzięła swego 5-letniego synka w piwnicy w obawie przed mężem

Warszawa, 1 czerwca.

Szalonego odkrycia dokonała wczoraj policja stołeczna w Nadwornej pod Warszawą. W poszukiwaniu za skradzionymi przed kilku laty skórami w fabryce Rozenbauma, policja przeprowadziła w piwnicy rewizję u pasera Mojżesza Barucha w Nadwornej. Skórki nie znaleziono, jednak wywiadowcy usłyszeli jęki dobywające się z sąsiedniej komórki, należącej do lokatorki tego domu, Anny Kasztelanowej. Ponieważ Kasztelanowa wzbraniała się o stworzyć komórkę, wyważono drzwi siłą. Na ziemi ujrano kilkuletnie dziecko w łachmanach. Kasztelanowa wyjaśniła, że łachmany te były niegdyś ubrankiem, jednak zostały poszarpane przez szczury, które gnieździły się w piwnicy w olbrzymiej ilości. Jak ustalono, chłopczyk ten był nieślubnym dzieckiem Kasztelanowej, która przed kilku laty, słu-

żąc w pewnym dworze, utrzymywała intymny stosunek z dziedźcem. Gdy na świat przyszedł dziecko, została zwolniona ze służby a nieślubnego synka od dała niejakej Bednarskiej na utrzymanie. Dwa lata temu wyszła matka dziecka za Kasztelana.

Ponieważ przed paru tygodniami opiekunka dziecka, Bednarska, umarła, rodzina jej odesłała 5-letniego już chłopczyka do matki. Kasztelanowa, obawiając się męża, umieściła dziecko w piwnicy, skąd, dzięki przypadkowi, policja wydobyła je obecnie na świat.

Ponieważ dziecko jest okropnie wycherpane i chore, oddano je do szpitala przeciw wyrodnej matce zaś skierowano sprawę do prokuratora.

unieważnione częściowo lub całkowicie, muszą się odbyć nowe wybory, w poszczególnych okręgach lub na terenie całego miasta, przyczem muszą być one zarządzane w terminie 14-dniowym!

Jakie jest oblicze nowowybranej rady miejskiej?

W radzie zasiadać będzie 70 mężczyzn i 2 kobiety. Według narodowości, do rady weszło 52 Polaków, 18 Żydów i 2 Niemców. Spośród wybranych radnych, tylko 7 zasiadało w poprzednich radach.

W podziale na zawody, najsilniejszą grupę reprezentować będą biuraliści, urzędnicy i handlowcy w liczbie 16 radnych, dalej będzie 11 radnych kupców, 9 rzemieślników, 8 robotników, 4 nauczycieli, 4 adwokatów, 4 przemysłowców, 2 majstrów, 2 elektrotechników i mechaników, 2 lekarzy, 1 aptekarz, 1 pracownik tramwajowy, 1 ogrodnik, 1 szofer, 1 właściciel nieruchomości, 1 architekt i przedsiębiorca budowlany, 1 dziennikarz, 1 dozorca domu i 1 bez zawodu (przy mężu).

Należy zaznaczyć, że do czasu uprawomocnienia się wyborów i zatwierdzenia ich przez p. wojewodę, zarówno główne komisja wyborcza, jak i okręgowe, uznawane są za istniejące, przyczem siedziby tych komisji wyborczych istnieją w dalszym ciągu. Dopiero po uprawomocnieniu się wyborów, p. wojewoda rozwiązuje główną i okręgową komisję, zaś przewodniczący skolei rozwiązuje inne komisje.

Podatki z czasów średniowiecznych już nie obowiązują

Warszawa, 1 czerwca.

Najwyższy trybunał administracyjny ogłosił wyrok w zasadniczej sprawie podatkowej, dotyczącej ważności danin zwyczajowych, datujących się jeszcze z czasów średniowiecza.

Między właścicielami dóbr historycznych Krasieńskich i Konarskich w Dubiecku w Małopolsce Wschodniej, a władzami szkolnymi wynikł zatarg na tle placenta danin w naturze dla miejscowych szkół. Daniny te w postaci drzewa i zboża obowiązywały od XIV wieku. Ostatnio spadkobiercy Krasieńskich odmówili składania tych danin.— Ministerstwo oświaty jednak uznało, że podatek nadal obowiązuje.

*Sprawa znalazła się przed Najwyż-

szym Trybunałem Administracyjnym, który orzekł, że wszelkie podatki tradycyjne, datujące się z czasów średniowiecza utraciły moc obowiązującą.

Bomby w Austrii

Nowe dwa zamachy

Wiedeń, 1 czerwca.

W ciągu wczorajszego dnia, dokonano ponownie 2 zamachów terrorystycznych na koleje i połączenia telefoniczne. Na linii kolejowej lokalnej, prowadzącej z Wiednia do Tammerdorf, wyrwano część nasypu kolejowego. Pod kabel linii telefonicznej, prowadzącej z Wiednia na południe, podłożono w pobliżu Schwe-

chat bombę, którą jednak znaleziono przed wybuchem.

Z kół narodowo-socjalistycznych komunikują, że zamachy na kolejach zorganizowane są w ten sposób, ażeby uniknąć jakiegokolwiek ofiar w ludziach, co mogłoby narazić narodowych socjalistów na oburzenie ludności.

Skazanie „Wampira Śląska”

na trzy lata więzienia, za gwałcenie nieletnich dziewcząt

Tarnowskie Góry, 1 czerwca

Przed wydziałem karnym s. o. rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych sprawa przeciwko 32-letniemu Wiktorowi Mollowi z Opatowic, oskarżonemu o zniewolenie kilku dziewcząt. W swoim czasie sprawa ta była na Śląsku bardzo głośna, bowiem nazywano go „wampirem Śląska”.

Moll miał swój system, mianowicie odbierał od rodziców swą ofiarę, którą

rzekomo miał odprowadzić na miejsce pracy, w drodze zaś, dopuszczał się gwałtu.

W wyniku przewodu sądowego, który obfitował w bardzo drastyczne momenty sąd skazał oskarżonego Molla za trzy wypadki zgwałcenia nieletnich na karę więzienia po 6 miesięcy, w jednym zaś wypadku na półtora roku więzienia, wymierzając mu karę łączną trzech lat więzienia.

Niebywałe upały w Ameryce

W kilku stanach zamknięto szkoły

Nowy Jork, 1 czerwca.

W zachodnio-północnej Ameryce panują niebywałe upały. Termometr wskazuje temperaturę, przewyższającą 100 Fahrenheita w cieniu. W Aberdeen, południowej Dakocie 106, w Minneapolis

105, w Chicago 102. — Szkoły zostały zamknięte.

Istnieją poważne obawy, że upały i panująca od dłuższego czasu susza, odbi- je się ujemnie na zbiorach. Obawy te odbiły się już na notowaniach giełdy chica-gowskiej. Z 48 stanów, 35 ucierpiało z powodu panującej od dłuższego czasu suszy.

Nowy znaczek pocztowy

Warszawa, 1 czerwca.

Ministerstwo P. T. T. zatwierdziło ostatecznie projekt nowego znaczka pocztowego, który zostaje wydany na 20-tą rocznicę wymarszu pierwszej kadrowej z Krakowa.

Na znaczku tym, który ma się ukazać w drugiej połowie lipca, widnieć będzie portret twórcy Legionów Marszałka Piłsudskiego na tle orła legjonowego, oraz daty 1914—1934.

Redukcje w urzędach telegraficznych

Warszawa, 1 czerwca.

Z dniem 1 czerwca otrzymało zwolnienie w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych w Warszawie około 500 urzędników.

Dwa groźne pożary w Dopiewie

Dopiewo, 1 czerwca.

W Dopiewie miały miejsce ostatnio dwa groźne pożary. I tak spłonął dom mieszkalny, sodoła i obora rolnika Szwedka jakoteż sodoła gospodarza Banacha. Pozaatem drugi pożar wybuchł w domu Piotra Kortusa. W obu wypadkach dzięki akcji ratunkowej straży pożarnej pożar zdołano zlokalizować i ugasić. Straty są bardzo poważne.

Jak żyje „Napoleon pustyni“?

Władca Arabii ze szczególnym zainteresowaniem studjuje historię wojny światowej i dzieła... Juliusza Cezara o wojnach w starożytnej Galji

(sb) Uwaga całego świata zwrócona jest obecnie na osobę arabskiego króla Ibn Sauda. To też zrozumiałe jest że gdy do Genewy przybył dr. Wiliam Cleev, pospaly się w jego kierunku pytania na temat, jak żyje, co robi i jak wygląda król ten.

Dr. Cleev jest okulista i spędził w rezydencji króla arabskiego 22 lata. Ibn Saud zw. jest pop. „Napoleonem pustyni“. Jest to mężczyzna, liczący obecnie 55 lat, dwumetrowego wzrostu, posiadający tradycyjną spiczastą bródkę. Koran zabrania golić się wiernym, ale u Ibn Sauda przepisy religijne dziwnie pomieszały się z nowoczesnymi zdobyczami techniki i kultury. Ibn Saud goli się co dzień zrana za pomocą żyłtek. Brzytwy nie używa.

Król odznacza się niezwykłym wykształceniem. Jest on pierwszorzędnym

strategikiem i studjuje przeważnie dzieła militarne.

Prócz Koranu, który zna na pamięć, włada również językiem łacińskim. Ulubioną jego książką są pamiętniki Cezara „Wojny galijskie“, które posiadają dla króla specjalnie wielkie znaczenie ze względów strategicznych.

Specjalnie zajęła jego fantazję wojna światowa. Ibn Saud kazał sobie przysłać z Londynu wszystkie mapy wojskowe oraz dokładny opis walk na wszystkich frontach. Biblioteka jego za pełniona jest dziełami strategicznymi wszystkich generałów z czasów wojny światowej.

Co się tyczy jego życia prywatnego, to Ibn Saud jest stale żonaty z 4-ma żonami. Nie znaczy to jednak, by były to ciągle te same cztery żony. W ciągu 20 lat król był żonaty przeszło

200 razy. Żony, zwyczajem wschodnim nie tylko nie wnoszą mu żadnego posagu, lecz musiał jeszcze nabywać je u ojców.

Po kilkuletnim pożyciu małżeńskim „rozwódził“ się z nimi, przez wręczenie odpowiedniego zawiadomienia piśmennego. Żony jego były córkami poważnych szejków arabskich, którzy by najmniej nie obrażali się z powodu odsyłania ich córek do domu. Wręcz przeciwnie. Przez te liczne małżeństwa, Ibn Saud zaskarbił sobie przyjaźń wielu szejków, którzy dumni są z tego, że córki ich były kiedyś żonami króla.

Wszystkie żony Ibn Sauda odznaczały się w każdym razie nie tylko piękną nośnią, ale i wykształceniem. Dowodem tego jest choćby fakt, że jedna z nich jest obecnie bibliotekarką dzieł arabskich w Paryżu.

WOLNA TRYBUNA

Albo obowiązek, albo serce!...

PANI OLKA w POZNANIU. Droga Pani, proszę nie brać tej całej sprawy tak tragicznie. To zwykły żal, który napewno, po pewnym czasie, przemienie i będzie Wam znów tak dobrze, jak kiedyś. Mąż Pani przyzwyczał się do niej i teraz nieobecność jej daje mu się trochę we znaki. Sam zresztą napewno niżej cierpi, niż Pani, ale jako mężczyzna nie chce się do tego przyznać, no i Pani chce cierpieć zaoszczędzić. Wyrzuty w tym wypadku i wymówki nic nie pomogą, albowiem mąż Pani napewno sam czuje, że postępowaniu jego względem Pani można wiele zarzucić. Jest to okres przykry, coś, jak bolesna dla Was obojga (dla Pani może bardziej) choroba, która jednak napewno skończy się zupełnym wyzdrowieniem.

Trzeba być w tym przejściowym okresie czasu, wyrozumiałą i nie urządzać żadnych scen ani awantur. Siłą niczego Pani nie wskura a tylko zniechęcić może do siebie męża. Trzeba go otoczyć łagodną troskliwością i dbać o wypełnienie jego wolnego czasu, w sposób jednak bardzo dyskretny, tak, aby się nie spostrzegł, że jest pod specjalną opieką. Niechże Pani w tym okresie czasu zdusi w sobie ból i żal i nie pokazuje swych łez, których mężczyźni z reguły nie znoszą. Trzeba okazać mężowi, mimo całego swego do niego żalu, dużo serca i dużo ciepła, albowiem, jeżeli naprawdę przywiązał się do owej niewiasty, to sam również cierpi. W kobiecej tkliwości i wyrozumiałości jedynie może on znaleźć zapomnienie i wyrwać się ze szponów zgubnej namiętności.

Musi Pani pamiętać o tem, że walki o serce nie można prowadzić wyrzutami i scenami, serce można zdobyć tylko sercem, a ból i żal zdusić w sobie, nie pozwalając im się uzewnętrzniać. Wierzę, że potrafi Pani być dzielną kobietą i przetrwa Pani ten bolesny cios, wychodząc z opresji zwycięsko i bez zatrącenia własnej godności.

SMUTNA NUŚKA w KRÓLEWSKIEJ HUCIE: Ma Pani zupełną słuszność w tem, że nie chce Pani, ażeby dzieci były świadkami gorzkość scen pomiędzy rodzicami. Takie przejścia zostawiają w czulej duszy dziecka ślad na całe życie. Mężczyźni są zazwyczaj mniej subtelni i nie zawsze kłepują się obecnością dzieci. Pani, jako matka, musi ten okres znieść ze stoickim spokojem, unikając wszelkich zadrańień i scen gorzących. Trzeba bowiem sobie raz na zawsze jasno powiedzieć. Jeżeli chce Pani zostać przy mężu i niema Pani zamiaru się z nim rozchodzić, trzeba ustąpić, nie widywać się z owym panem i wzamian nawijać napowrót serdeczne domowe stosunki, łagodnie wpływając na męża, ażeby również przestał się widywać z ową panią. Zachwiana harmonja domowa, po pewnym czasie zostanie napowrót przywrócona, a dziecić mieć będą spokojny dom i nie poirytowanych rodziców.

Jeżeli ma Pani jednak nadal zamiar widywać się z owym panem, nie zwracając uwagi na słuszne czy niesłuszne podejrzenia i wyrzuty męża, to trzeba sobie jasno powiedzieć, wóz, albo przewóz i postąpić jasno, wyraźnie i uczciwie. Musi Pani zdać sobie sprawę z tego, że dalsze Jej losy mogą pójść w dwóch kierunkach: albo obowiązek, albo serce. Innego wyjścia z tej sytuacji niema. Droga, którą Paś wybierze, nie pozostanie bez wpływu na los i szczęście Pani dzieci i Pani, jako matka musi się poważnie zastanowić, jak swym losami nadal pokierować: Bez łez i wyrzutów, bez awantur, w czasie nieobecności dzieci w domu, niech się Pani z mężem spokojnie rozmówi i powie Pani co myśli o dalszym Waszym współżyciu, o kłopotach, jakim chce się Pani poddać i warunkach jakie stawia.

PANI GENIA S. z LODZI, skarżąc się na brak znajomości, chciałaby poznać „Smutną szatynkę z Łodzi“, żyjącą przecudnie, że znajomość ta będzie obojgu Wam odpowiadała i potrafi zamienić się w głęboką przyjaźń. Jeżeli „smutna szatynka“ zatem chciałaby powiększyć grono swoich koleżanek, przyjęciem w ich poczet młodej panny Genj, która jest bardzo samotna, to proszę podać swój adres do redakcji „Expressu Ilustr.“, abyśmy mogli go zakomunikować pannie Geni.

Kąpiele słoneczne często szkodzą zdrowiu

Nawet człowiek absolutnie zdrowy nie może się dłużej opalać, niż pół godziny

(x) W okresie zbliżających się urlopów, godzi się kilka słów przypomnieć o niebezpieczeństwie, które grozi nieogłędnym urlopowiczom, lubiącym dosłownie „smażyć się“ na słońcu.

Chłody obecne ustąpią wkrótce słonecznym i ciepłym letnim pogodą, a wówczas kąpiele słoneczne i modne opalanie się „na bronz“ stanie się znów sprawą aktualną.

Otóż kąpiele słoneczne nie są konieczne dla zdrowia, jak to wiele osób usiłuje sobie wmówić. Zdrowy jest człowiek na świeżym i nasłonecznionym powietrzu, nie znaczy to jednak bezpośrednio pod palącą promieniami słońca.

Niektóre organizmy nie znoszą wręcz silnego nasłonecznienia i te mogą lekkomyślnością swoją przyczynić długotrwałą i poważną chorobę.

Wszelkie kąpiele słoneczne należy stosować po uprzednim zasięgnięciu porady u lekarza. Człowiek absolutnie zdrowy, który chce się opalić, powinien pamiętać, że pierwsza w sezonie kąpiel słoneczna, musi się ograniczać do pięciu minut i być stopniowo przedłużana do pół godziny dziennie. Nieogłędni, którzy od razu chcieliby zmienić kolor skóry z białej na ciemny bronz, mogą poważnie ucierpieć wskutek porażenia słonecznego i wielce bolesnych oparzeń, których objawy podobne są do febrы łącząca dreszcze i silną gorączkę, przy nieznośnych bólach całej opalonej powierzchni skóry.

Dobrze jeszcze, jeżeli zło kończy się na smarowaniu i kilkudniowym unikaniu słońca i kąpiele. Gorzej jeżeli na wrażliwsze ciało, albo dłużej nasświetlane występują bolesne bąble wypełnione płynem surowicznym, które goją się przez dłuższy czas.

Wszystko jest dobre, ale w miarę.

W kąpielach słonecznych też należy zachować duży umiar. Często wskutek własnej lekkomyślności, mamy cały urlop zmarnowany, miast przepędzić go

w zdrowiu i dobrym humorze, aby wrócić wypoczętym do miasta i codziennej pracy.

Cyganie nie porywają cudzych dzieci

Słynny kryminolog — na podstawie dokładnych badań — obala popularną legendę

Pogłoski takie były dawniej chętnie szerzone przez różne kumoszki, które rzekomo widziały, jak jakaś stara cyganka, zwiabiwszy jasnowłose dziecko szybko z niem uciekła. Legendy tego rodzaju bywały nawet wykorzystywane w literaturze. Ostatnio zaś motyw ten często powtarza się w filmach cyrkowych.

W związku z przypisywaniem cyganom porywania dzieci, ukazała się niedawno w druku książka znanego kryminologa niemieckiego Hansa Grossa.

Twierdzi on, że literatura i film powodują pewnego rodzaju psychozę i każde nawet chwilowe zaginięcie jakiegoś małego berbecia w okolicach, gdzie przebywają cyganie jest im przypisywane.

Czy koń skazany jest na zagładę?

Anglicy nigdy nie przestaną kochać i hodować pięknych rasowych rumaków

(z) W dobie „pary i elektryczności“, konie stają się przeżytkiem, skazanym na niechybną śmierć. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wielkich miast, gdzie mechaniczne pojazdy całkowicie wyrugowały szlachetne czworonożne zwierzęta. Jeśli proces ten będzie postępować w dalszym ciągu, istnieje prawdopodobieństwo, iż przyszłe generacje będą dowiadywać się o istnieniu konia jedynie z podręczników

zoologii lub też oglądać będą nieliczne, ocalałe „egzemplarze“ za kratami w ogrodzie zoologicznym.

Poglądu tego nie podziela bynajmniej „Daily Mail“, który oświadczył, że w Anglii przez wiele jeszcze dziesiątków lat ludzie nie przestaną cenić, kochać i hodować piękne konie.

W Anglii przychodzi corocznie na świat około 10.000 rasowych i półrasowych koni, z których przynajmniej połowa przechodzi trening wyścigowy. Setki kobył i źrebaków angielskich eksportuje się corocznie do Francji, Rosji, Indji, Południowej Ameryki i Australji.

Prócz kobiet, które stały się ostatnio zawołanymi propagatorkami sportu koni, biorąc nieraz udział w poważnych zawodach, zwolennikami tego sportu są również wybitni przedstawiciele elity towarzyskiej. Nie mając czasu na uprawianie innych sportów, odbywają chętnie dla zdrowia, spaceru konne po Hyde Parku.

Jeden z najslawniejszych hodowców koni wyraził się, że najtańszy nawet samochód nie zdola wyrugować konia z serca Anglika. Każdy Anglik przychodzi na świat z miłością do koni. Przywiązanie do tego szlachetnego zwierzęcia trwa wiele jeszcze pokoleń.

Najszybszy pociąg na świecie zaczął kursować w Holandji

W ubiegłym tygodniu zaczął kursować w Holandji, na linii Haga — Amsterdam, nowy typ pociągu. Pociąg — zeppelin zbudowany w zakładach Bijman w Haarlem, osiąga nieznaną dotąd szybkość 158 kilometrów na godzinę i stanowi zupełną nowość w dziedzinie kolejnictwa. W konstrukcji tego pociągu kierowano się dwiema zasadami: zmniejszenie ciężaru na jednostkę powierzchni oraz oszczędność w paliwie.

Pociąg — zeppelin waży 1,2 tonny na 1 metr długości wobec 2,7 ton w zwykłych pociągach. Motor umieszczony jest nie na czele pociągu ale w środkowym wagonie, dzięki czemu pociąg

może kursować w obu kierunkach bez potrzeby wekslowania lokomotywy. Drzwi otwierają się automatycznie, rozsuwając się w ścianie wagonu. Przytem schodki wejściowe znikają automatycznie przy zamykaniu drzwi. W ten sposób wykluczonym jest wskakiwanie lub wyskakowanie w biegu.

Specjalne ulepszone aparaty ogrzewają, lub ochładzają powietrze w wagonach. Dla zmniejszenia wstrząsów, siedzenia wyłożone są gumowymi poduszkami. Nowy pociąg — zeppelin stanowi rekord w dziedzinie kolejnictwa. Tym razem szczyt techniki osiągnęła nie Ameryka.



Niebezpieczeństwo czyha na Bałutach i Chojnach

Ulice nieobrukowane tworzą mnóstwo pułapek i są rozsądnymi chorób infekcyjnych

Łódź, 1 czerwca.
Wczoraj omówiliśmy sprawę stanu sanitarnego na ulicach naszych przedmieść. Dziś skolej wypadnie poruszyć kwestję zabrukowania tych ulic i bezpieczeństwa w tych dzielnicach. Przedmieścia nasze są tak bardzo zaniedbane, że musi się wreszcie omówić tę sprawę i skierować powszechną uwagę na to, co dzieje się wcale niedaleko od centrum Łodzi.

Ślawetna polityka brukarska dawnego magistratu dała się porządnie we znaki Łodzi, ale szczególnie odbiło się to na ulicach Bałut i Chojen. O ile śródmieście miało bruki złe, a o tyle przedmieścia w ogóle nie miały bruków i po dzień dzień dzisiejszy sprawa ta nie posunęła się ani o krok na przód.

Niektóre ulice są całkowicie rozkopane. Nie odróżnia się, gdzie kończy się jezdnia a zaczyna chodnik. Pełno tam dziur i wyboin, dołów zdradzieckich. Gdy mamy deszczowe pogody, na ulicach tych tworzą się wielkie, bardzo długo niewysychające bajora, które już po kilku dniach zamieniają się w cuchnące kałuże.

Przy bardzo skąpem oświetleniu, jakie jest na tych ulicach, przechodźni jest każdej chwili narażony na potknięcie się, upadek, złamanie kończyn. Wystarczy bowiem jeden nierozważny krok w ciemnościach, by wpaść do takiego dołu.

Ponieważ ulice są zupełnie niezbrukowane, a mają nierówny profil, w eza sie deszczu woda, niezatrzymywana w ściekach, zalewa suteryny i pomijając, że niszczy domki, podmywając fundamenty, niszczy też cały dobytek biedaków, mieszkających w suterynach.

Są to rzeczy tak jaskrawe, że za pełnie nie wymagają komentarzy. I jest rzeczą ze wszechmiar wskazaną, by sprawą tą zainteresowano się jak najrychlej.

Obojętne w tej chwili, czy użyje się do tego „kocię łbów” czy kostki granitowej. Przedewszystkiem trzeba uporządkować ulice i zabrukować je, oddzielając jezdnie od chodników. (i)

Śmierć za zabójstwo męża kochanki, dożywotne więzienie dla żony — zbrodniarki. — Wyrok sądu okręgowego w Ostrowiu w procesie o zamordowanie Stanisława Pieniężnego

Poznań, 1 czerwca.
Przed sądem okręgowym w Ostrowiu toczyła się rozprawa będąca epilogiem strasznego morderstwa, jakie dokonane zostało w dniu 8 kwietnia r. b. pod Krotoszymem. Na ławie oskarżonych zasiadł Władysław Szczuraszek i Rozalja z Trawińskich Pieniężna, pochodząca z Kobiernia.

Oskarżeni byli oni o dokonanie mordu na osobie 42-letniego Stanisława Pieniężnego. Jak wynika z aktu oskarżenia 26 Szczuraszek utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne z żoną zamordowanego. Krytycznego wieczoru napadł Szczuraszek na drodze między Bożacimem a Kobiernem na jadącego rowerem Pieniężka.

Żona zamordowanego oskarżona jest o namawianie swego kochanka do zamordowania męża. Szczuraszek przyznał się do winy, oświadczając, że do czynu tego namawiała go kochanka. Oskarżona natomiast twierdzi, że właśnie Szczuraszek był inicjatorem tego zabójstwa. Sąd pod przewodnictwem sędziego Wołkowyńskiego przesłuchał szereg świadków, którzy naogół wystawili zamordowanemu jaknajlepsze świadectwo, a żonę jego określają jako

nienormalną. Jeden z naocznych świadków opisał dokładnie jak zostało dokonane zabójstwo. W wyniku rozprawy po przemówieniu prokuratora i obrońców, z których każdy usiłował zważyć

winę na przeciwnika — sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Szczuraszek skazany został na karę śmierci a kochanka jego na dożywotnie więzienie. Obrońcy wniesli kasacje do Sadu Najwyższego.

Samobójcza śmierć bezrobotnego

Straciwszy pracę i oszczędności Zagorzelski odebrał sobie życie

Łódź, 1 czerwca
(ig) Wczoraj, w domu przy ul. Główniej 36, rzęzała się wstrząsająca tragedia. O godzinie 4 po poł. małżeństwo Zagorzelscy, zamieszkali w tym domu wybierali się z wizytą do znajomych. Gdy już byli gotowi do opuszczenia mieszkania, Jan Zagorzelski, który w ciągu całego dnia zdradzał dziwny niepokój, oświadczył nagle, że rozbiła go głowa i dlatego najchętniej zostanie w domu. A gdy żona wyraziła również chęć pozostania, sprzeciwił się temu, twierdząc, że prześpi się, a później przyjdzie po nią do znajomych.

Żona zabawiła dość długo. Gdy jednak o godz. 10-ej wiecz. maż się nie zjawiał, Zagorzelska postanowiła wrócić sama do domu. Ze zdumieniem skonstatowała, że drzwi wejściowe mieszkania są otwarte. Otworzyła je i weszła do izby. Mieszkanie było puście. Dopiero gdy rozglądała się ona wokoło, ujrzała widok, który podzielał

na nią tak wstrząsająco, że bez zmysłów padła na ziemię.

Z tyłu, za drzwiami, wisiał trup Zagorzelskiego. Śmierć musiała nastąpić już dawno. Twarz była zupełnie sina, język wywalony straszliwie z otwartych ust. Trup wisiał na pasku od spodni.

Natychmiastowe wezwanie lekarza nie zdołało uratować Zagorzelskiego.

Jakie było to samobójstwo? Zagorzelski, 54-letni mężczyzna, zarabiał niegdyś bardzo dobrze. Powdzielił mu się znakomicie, a będąc na dobrze płatnej posadzie, sądził, że ma już zabezpieczony byt.

Tymczasem przed rokiem utracił pracę. Wszelkie poszukiwania innego zajęcia zawodziły. A gdy się wyczerpały wszystkie oszczędności, postanowił popełnić samobójstwo. Dlatego też wysłał wczoraj żonę, by nie przeszkodziła mu w targnięciu się na życie.

Samobójstwo wywarło duże wrażenie w dzielnicy, gdzie znano powszechnie Zagorzelskiego.

Przyczyna pożaru w bóżnicy w Swarzędzu wyjaśniona

Swarzędz, 1 czerwca.
Jak się dowiadujemy, dochodzenia w sprawie pożaru bóżnicy żydowskiej w Swarzędzu wykazały, że nie zachodzi tu umyślne podpalenie, a jedynie pożar nastąpił na skutek isker wydobywających się z kominów sąsiednich domów.



5-letnia dziewczynka zamordowana w bestjałski sposób

Poznań, 1 czerwca.
W powiecie konińskim na polach wsi Półwiosek Lubstowski w gminie Piotrkowickiej, znaleziono 5-letnią Zofię Błaszczykównę, dającą słabe oznaki życia. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że doznała ona trzy ciosy sie-

kierą. Stan rannej jest beznadziejny. Sprawcą zbrodni okazał się 54-letni Adam Pyngota. Ponieważ zdradza on objawy choroby umysłowej, zostanie prawdopodobnie osadzony w zakładzie dla umysłowo chorych.

Zwłoki dziecka w Wiśle

Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania

Kraków, 1 czerwca.
Wczoraj wykryto w Krakowie nową ohydną zbrodnię, której narazie nie wysświetlono. Około godz. 7 wiecz. ujrano pływającą korytem Wisły zwłoki dziecka. Wydobyto je z wody i złożono na brzegu. Wkrótce przybyły lekarz

pogotowia, który stwierdził, że było to dziecko płci żeńskiej, liczące około 10 miesięcy. Zwłoki były zawinięte w pieluszkę i papier. Dziecko zostało prawdopodobnie wrzucone do wody, gdzie utonęło. Za zbrodniczą matką wszczęto poszukiwania.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Przedstawienia niema.
ZYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — „Czterdziesty pierwszy” z J. Turkowem i D. Blumenfeld.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 8.30 premiera „Awantura w raj”.
TEATR ROZMAITOŚCI (Ceglana 27) Dziś, „Śpiewak ulicy” z Burstejnem.

K I N A:

CASINO — „Precz z kryzysem”
GRAND KINO — „Demon złota”
MUZA — „Wesoły karawaniarz”
ROXY — „Podróż posłubna we troje”
CAPITOL — „Sprytna dziewczyna”
CZARY — „Szalona noc w Zoo”
CORSO — 1. „Grzech”, 2. „Kobieta Tarzan”.
PRZEDWIOŚNIE — „Piękny jest świat”
SŁOŃCE — „Węgierska miłość” i „Raj pod lotkami”
RAKIETA — „Kocha.. Lubi.. Szanuje..”
SZTUKA — „Kiki”
PALACE — „Pension-Hotel”
METRO — „Złoty moloch”
ADRIA — „Złoty moloch”
OŚWIATOWY — „Pat i Patachon” i „Raj pod lotkami”
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in



Zniżka cen artykułów spożywczych

Łódź, 1 czerwca.
(jt) Jak się dowiadujemy, na dzisiejszych targowiskach miejskich nastąpiła bardzo poważna niżka cen artykułów spożywczych. — Szczególnie staniały owoce o przeszło 20 procent. Tłumaczyć to sobie należy zmianą pogody — długotrwałymi deszczami i ponownym długotrwałymi deszczami i ponownym Nabiół — masło, ser, jaja — staniały o 18—10 procent. Staniały też warzywa o blisko 10 procent.

Według zapowiedzi, o ile pogody się nie zmienią, należy w przyszłym tygodniu oczekiwać dalszej niżki cen.

Samobójstwo dependenta w Gnieźnie

Gniezno, 1 czerwca.

W Gnieźnie popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z brzoźnika w okolicę serca 29-letni Antoni Domańchowski z Lidkowa, który przed kilku dniami zaangażowany został w charakterze sekretarza adwokackiego do Zbyszynia Stan denata jest beznadziejny.

Włamanie do kaplicy

Mogilno, 1 czerwca.

W Rzezyczu pow. mogileński, nieznanymi sprawcy dokonali włamania do kaplicy, gdzie zerwali wiszący żyrandol, otworzyli żelazną skarbonkę, jakoteż grobowiec Wagrowieckich, poszukując tam klejnotów. Włamywacze nie zdołali niczego zabrać. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia w celu wykrycia sprawców włamania.

Likwidacja zakładu dla głuchoniemych w Kościanie

Kościan, 1 czerwca.

Istniejący od lat 60 zakład dla głuchoniemych w Kościanie ulegnie likwidacji. Wychowankowie, których liczba wynosi 60, personel nauczycielski administracyjny zostaną wcieleni od nowego roku szkolnego do Wojewódzkiego Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu, który w tym celu zostanie znacznie rozbudowany.

Zakład Głuchoniemych w Kościanie mieścił się w kilku pawilonach w zakładzie psychiatrycznym, co nie wpływało dodatnio na rozwój dzieci będących głuchoniemymi. Likwidacja zatem a względnie przeniesienie zakładu do Poznania jest wysoce racjonalne.

Dużury aptek.

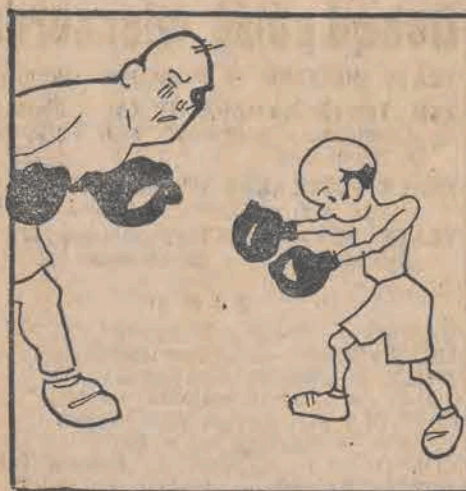
(p) Dziś w nocy dużurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicz (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (ul. Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86). (p)

TEATR REWJI W OGRODZIE

(Piotrkowska 109).

Dziś, w piątek, o godzinie 8 i 10, w dalszym ciągu piękna rewja p. t. „Wybory pod 109”, z udziałem znanych sił artystycznych.

Kubuś-defektyw i jego pies Medor.



Osiem sekund nasz detektyw
Pogrążony był w nirwanie,
Ale dzwignął się nareszcie
I rozpoczął znów spotkanie.



Nagle z procy do Kubusia
Strzełił łobuz i ładacol..
Pocisk trafił tam, gdzie plecy
Swą zaszczytną nazwę tracą!..



Ugodzony celnym ciosem
Kubuś zwał się jak długi,
Lecz po chwili detektywa
Już dosięgnął pocisk drugi!..



Medor, widząc co się dzieje,
Ruszył naprzód „pełnym gazem“
I obiecał sobie w duchu,
Że nie puści „zbrodni“ płazem...
(Dalszy ciąg jutro)

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA

PIĄTEK, dnia 1-go czerwca,
..00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.. 7.05—7.25: Gimnastyka, 7.25—7.35: Muzyka z płyt, 7.35—7.40: Dziennik poranny, 7.40—7.55: Muzyka z płyt, 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego, 8.00—8.05: Odczytanie programu na dzień bieżący, 8.05—11.40: Przerwa, 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej, 11.50—11.55: Komunikaty łódzkie, 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa, 12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt, 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne, 12.33—12.55: D. c. muzyki popul., 12.55—13.00: Dziennik południowy, 13.00—15.05: Przerwa
15.05—15.10: Wiadomości o ekspozycji polskim, 15.10—15.20: Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, 15.20—16.20: Godzina muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry jazzowej Henryka Golda, 16.20—16.35: „Przegląd wydawnictw“
16.35—17.30: Koncert solistów, Wykonawcy: Lucja Drege-Schielowa (fort) i Jadwiga Matysiak-Klechnjowska (skrzypce),
17.30—17.50: Odczyt p. t. „Przełom majowy“ — wygłosił dr. Jan Dabrowski,
17.50—18.10: „O szkolnictwie technicznym i rzemieślniczym“ — wygł. inż. Z. Piotrowski,
18.10—18.50: Muzyka lekka z płyt,
18.50—19.05: Skrzynka pocztowa łódzka — omówił red. Tadeusz Strzeteleski.

19.05—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.20: Odczytanie programu na dzień następnny.
19.20—19.25: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.25—19.40: Odczyt aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane“.
20.02—20.15: Pogadankę muzyczną wygłosi — Karol Stromenger,
20.15—22.00: Koncert symfoniczny, Wykonawcy: Orkiestra symfon. P. R. pod dyr. A. Dęzyckiego i Zofja Fedyczkowska (śpiew).
W przewle: „Zyciorysy wielkich ludzi“ — wygłosił prof. Stanisław Adamczewski. (Feljeton literacki).
22.00—22.30: Muzyka salonowa z płyt,
22.30—23.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia“.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23.05—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“.
DZIS SŁUCHAMY.
19.00 MONACHJUM. Koncert symfoniczny.
20.30. BERLIN. Symfonia Nr. 8 Brucknera,
20.45. MEDJOLAN. Współczesna muzyka kameralna.
21.00. LONDYN REG. Koncert kameralny.

1.250.000 wypadków malarji Groźna ta choroba szerzy zagładę wśród ludności Indyj

(sb) Liga Narodów po raz pierwszy przyznała poważną nagrodę pieniężną. Została ona ofiarowana lekarzowi angielskiemu kapitanowi F. Jamesowi za zasługi, położone w kierunku zwalczania malarji.

Kapitan James przez 23 lata przebywał w Indiach i tam poznał tę straszną chorobę, która dziesiątkowała żołnierzy angielskich i tubylców. W ciągu roku notował dr. James 1.250.000 wypadków malarji. Sam dr. James kilkanaście razy chorował na malarję i na cholere.

Specjalnie poświęcić się on malarji, jednak nie w kierunku jej zwalczania, a w kierunku badań nad samym zarazkiem chorobotwórczym. Chodzi tu o kultywowanie zarazka malarji. Jak wiadomo, zarazek ten używany jest przez uczonych przy zwalczaniu innych cho-

rób, naprzykład przy paraliżu postępowym.

Chory zarażony zarazkiem malarji, dostaje silnej gorączki, która wstrzymuje rozwój paraliżu, potem zaś trzeba leczyć już tylko malarję.

Doświadczenia nad malarją były bardzo trudne, ponieważ jest to jedyna choroba, która nie atakuje wogóle zwierząt. W rezultacie „królikami doświadczalnymi“ stali się wyłącznie ludzie. Mimo podeszłego wieku dr. James nie zaprzestał dalszych swych badań i po otrzymaniu nagrody wrócił do Londynu, gdzie w dalszym ciągu przeprowadza doświadczenia.

TEATR POPULARNY.
(Ogródowa 18)

Dziś, w piątek, o godzinie 8.30 premiera farsy w 3-ach aktach p. t. „Awantura w raj“ Arnolda i Bacha, w reżyserii dyr Winklera

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintold ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celina Liwińska. Stary baron zerwał z nim wówczas wszelkie stosunki. Ryszard, zniechęcony uporem ojca i niedzą, popelnia samobójstwo.

Miedzy dziadkiem a matką przyszło do dramatycznej walki o synka Rysia. Zwycięza dlaładek, któremu matka oddaje wreszcie jedynaka, nie mając środków na wychowanie go.

Po 20-tu latach Celina wraca z Ameryki do Sochowa, gdzie też spotyka się z synem, który nie ma pojęcia, że właścicielka restauracji, p. Tompsonowa, jest jego matka.

ROZDZIAŁ 62.

W gabinecie restauracyjnym

Anna rozglądała się ciekawie po pokoju.

W spojrzeniach jej była raczej ciekawość niż zakłopotanie.

— Wiesz, to bardzo romantyczne — uśmiechnęła się wreszcie do Ryszarda. — Jestem po raz pierwszy w restauracyjnym gabinecie. Dotychczas takie sceny widziałam tylko na ekranie.

— Tylko? — skolei uśmiechnął się Ryszard — podobne sceny we filmie są zazwyczaj tylko prologiem do aktów dalszych, które rozgrywają się gdzieś indziej: naprzykład w dyskretnej garsonierze kawalerskiej.

— Ale u nas epilog taki jest niemożliwy — podchwyciła prawie zuchwale Anna — bo przecież nie posiadasz swojej garsoniery... A zresztą i tak nie odwiedziłabym cię!

— Naturalnie, że nie; tem więcej, że nie śmiałbym cię nigdy zaprosić do siebie... Znadto cię szanuję!

Terwinówna spjrzała na niego z wdzięcznością.

— To bardzo pięknie, że podkreśliłeś ten moment. Bo ostatecznie nie dziwiłabym się, gdybyś zaczął lekceważyć dziewczynę, która zaczyna się wio-

czyć po restauracyjnych gabinetach. Powtórne wejście kelnera przerwało ich dyskusję.

— Czemu mogę panu baronowi służyć? — zapytał ów z ukłonem.

— A co macie dobrego w kuchni? Nie jadłem jeszcze kolacji i przyznam się, że jestem głodny.

Kelner pochylił się ku niemu z dystynkcją.

— Mamy wspaniałe kuropatwy... To specjalność naszej restauracji.

Anna, wyczuwszy na sobie pytające spojrzenie Ryszarda, skinęła głową:

— Owszem, mogą być kuropatwy... U nas w domu nie jada się nigdy dzi-czynny.

Ryszard pomyślał, że podczas ostatniego polowania, jakie zorganizował jego dziadek w okolicy Jabłonkowie, zastrzelono samych kuropatw sześćset przeszło sztuk, które częściowo rozebrane zostały pomiędzy sąsiadów, a częściowo rozdrapane przez chłopów z nagonki. Przecież byłoby dla niego drobnością przesłać kilka z nich Annie.

— I wogóle — opadły go refleksje — mam tyle różnych rzeczy, które bagatelizuję, a których brak odczuwa Anna dotkliwie!

Myśl o tem uczyniła go tem gościnniejszym i miłszym dla swojej towarzyski. Podsunął jej najlepsze kąski, zachęcał do jedzenia i zaglądał jej w oczy. Troskliwość jego wzruszyła Annę. A reszty dokonała flaszka lekkiego wina, jaka zjawiała się na stole: Anna oddawała się coraz bardziej nastrojowi chwili i twarz jej rozplomieniała się coraz bardziej, kiedy z pytaniem spojrzeniem nachylał się nad nią młody baron.

A kiedy wreszcie usta jego przypadły do jej warg, nietylko że nie bronila się, ale sama — triumfująca njemal i szczęśliwa — zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Zostaw — szepnęła wreszcie, czując, że pieszczoty Ryszarda stają się coraz bardziej namiętne — jeszcze ktoś wejdzie... Zostaw!

Ale on, czując pod swoją ręką krawędź jej młodego ciała, zapamiętywał się coraz więcej.

Opór dziewczyny słabnął coraz bardziej. W oczach jej poczęły kraść tumany mgły. Ramiona jej beznamiętnym ruchem opadły w tył...

Młodzieniec czuł stuk mochny jej serca. Stuk ten stawał się coraz to głośniejszy. Minęła dobra chwila nim Gintold uprzytomnił sobie, że to stuka nie tylko serce Terwinówny: że równocześnie puka ktoś dyskretnie do drzwi. Oboje młodzi oprzytomnieli.

Anna wysunęła się gwałtownie z luźnych już objęć Ryszarda i dysząc ciężko, z luną rumieńców na twarzy, doszła do lustra, ażeby poprawić rozwichrzone włosy. Minęła chwila nim wreszcie Ryszard — pewny, że to stuka kelner — zawałał prawie gniewnie: — Wejść!

Drzwi otwarły się — i ukazała się w nich Tompsonowa.

Szybkim spojrzeniem ogarnęła sytuację i cełnęła się w tył.

— Chciałam się tylko zapytać, czy nie potrzeba panu czegoś? — zająkała się. W głosie jej dosłyszał Gintold coś niby nutkę zażenowania.

— Bardzo przepraszam! — powtórzyła jeszcze ciszej kobieta, zamykając za sobą drzwi.

Teraz skolei Ryszard uczuł zawstyżenie.

— Także sens wstydzić się, restauratorki, która przecież przyzwyczajona jest nie do takich scen!... A zresztą nic takiego nie zaszło między mną a Anną! — tłumaczył się sam przed sobą. Niemniej było mu głupio.

Celina wzbudzała w nim zawsze jakiś dziwny szacunek. Sam nawet nie wiedział dlaczego, ale nigdy nie potrafiłby się zdobyć w stosunku do niej na jakikolwiek cynizm.

Nie wytrzymał więc. Kierowany jakimś niewytłomaczalnym impulsem rzucił pod adresem Anny: „przepraszam cię na chwilkę“ i wyszedł z pokoju.

Celina stała koło bufetu. Była wciąż jeszcze zmieszana i zaskoczona. Myśl, że syn jej zabawia się w tej chwili z jakąś dziewczynką sprawiała jej ból... Nie takim wyobrażała sobie Ryszarda.

Nalge drgnęła widząc go wchodzącego do sali bufetowej.

Ryszard doszedł do niej powoli. W oczach miał zakłopotanie.

— Nie chciałbym, ażeby pani źle o nas sądziła — rozpoczął — Zareczam pani słowem, że między mną a tą panną nic się takiego nie stało, czego musimy się wstydzić... Poprostu lubimy się bardzo i jest nam przyjemnie, jeśli możemy z sobą spędzić razem kilka chwil.

— A dlaczego nie odwiedza pan swojej znajomej raczej u niej w domu? — zapytała Tompsonowa — Przecież to o wiele stosowniejsze aniżeli włóczenie się z nią po gabinetach restauracyjnych?

Gintold zawałał się przez chwilę, poczem odparł:

— Ojciec jej nie życzy sobie, ażebyśmy się spotykali... A my nie możemy nie widywać się.

Dawne, bardzo dawne wspomnienia wynurzyły się z pamięci Celiny...

— Na Boga! — pomyślała — jakżeż historia się powtarza! Przecież tak samo kiedyś ukradkiem spotykał się ze mną ojciec tego chłopca, który oto w tej chwili stoi przedemną zakłopotany i bezradny niby dziecko. Jakżeż wszystko to jet do siebie podobne... Myślę, że podobne do serca ojca jest i serce tego chłopca... Cokolwiek się stanie, nie popelnim na nigdy podłości i nie skrzywdzi nigdy dziewczyny, która mu zawierzyla.

I dlatego, patrząc mu w oczy, powiedziała poprostu:

— Wprawdzie w zakładzie swoim przestrzegam nader skrupulatnie dobrych obyczajów, niemniej pewne ograniczenia nie będą tyczyć się pana. Ile razy zechce mnie pan odwiedzić ze swoją znajomą, proszę przyjść! Dom mój jest zawsze dla niego otwarty!

Dlaszy ciąg jutro.

Dwaj sprawcy zuchwałego napadu skazani na 8 miesięcy więzienia

Poznań, 1 czerwca. Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Poznaniu zasiadli Czesław Szczepaniak, Leon Becher, Edmund Tytki i Władysław Malinowski, wszyscy oskarżeni o to, że w lutym bieżącego roku napadli na sprzedawcę masła, pobili go, poczem zabrali mu 4 klg. ma-

sla. W wyniku rozprawy Leon Becher i Edmund Tytki ze względu na to, że czynnie występowali w napadzie skazani zostali po 8 miesięcy więzienia, natomiast pozostali oskarżeni za pomoc w rabunku po 6 miesięcy więzienia. — Wszyscy byli już uprzednio karani za kradzieże.

Właścicielka księgarni wykudzała kaucję od ekspedjentek Sąd skazał ją na 7 miesięcy więzienia

Poznań, 1 czerwca. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko właścicielce księgarni Józefie Fichtnerównie, która za pomocą ogłoszeń w gazetach nabrała szeregu zgłaszających się osób na stanowisko ekspedjentek na kaucje w wysokości 500 zł. Oszustka

przyjmowała zgłaszające się ekspedjentki, pobierała od nich kaucje w kwocie 500 zł., poczem po paru dniach zwalniała z „posady”, nie zwracając rzecz oczywista kaucji. W wyniku rozprawy nieuczciwa właścicielka księgarni skazana została na 7 miesięcy więzienia.

Ujęcie niezwykłych oszustów, którzy z 10 banknotów robili 11

Poznań, 1 czerwca. Ostatnio w urzędach pocztowych na prowincji zauważono 20 i 50-złotowe banknoty, które były sklepane w pewnych miejscach papierem pergaminowym. Banknoty te były w rzeczywistości krótsze jednakowoż pozornie nie różniły się one od normalnych banknotów.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że banknoty te są prawdziwe, jednakowoż fałszerze wpadli w tym wypadku na oryginalny trik, a mianowicie przez wycinanie poszczególnych skrawków tworzyli z 10 banknotów nowy banknot jedenasty. Władze prowadzą dochodzenia celem ujawnienia sprawców tego niezwykłego fałszertwa.

Echa tragicznego zajścia w Zakrzówku Niedoszłego zabójcę skazano na 3 lata więzienia

Lublin, 1 czerwca. W kościele parafialnym w Zakrzówku pełnił od lat obowiązki kościelnego Paweł Kaźmierk. Ostatnio pokłócił się on z żoną i postanowił rozstać się z nią Wymówiwszy więc księdzu proboszczowi Janowi Skwarze posadę, opuścił Zakrzówek.

Po upływie pewnego czasu Kaźmierk rozmyślił się jednak i powrócił do żony. Wieść, że w czasie jego nieobecności jedno z dzieci poniosło śmierć w wypadku samochodowym, wstrząsnęła nim do głębi. W dodatku brak zajęcia, wywołał w nim silne zdenerwowanie.

Posady kościelnej nie mógł odzyskać, gdyż na jego miejsce przybył już inny, a nadomiar złego, ks. Skwara zażądał odeń, by się wyprowadził ze

służbowego mieszkania, jakie zajmował.

Wobec sprzeciwu ze strony Kaźmierka, wytoczona została przeciw niemu sprawa sądowa o eksmisję.

Pewnego dnia, gdy w godzinach porannych ks. proboszcz ukazał się we drzwiach kościoła, rozległ się huk wystrzałów i kładł padł ranny. Przed świątynią stał Kaźmierk, z dymiącym rewolwerem w ręku.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się utrzymać ks. Skwarę przy życiu. Kaźmierk zaś stanął przed sądem okręgowym w Lublinie. Tłumaczył się, że zbrodni dokonał w stanie silnego podniecenia, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni.

Kaźmierka skazano na trzy lata więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Autobus wpadł do rowu Jeden pasażer — ranny

Poznań, 1 czerwca. Na szosie pod Mosina wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie z nieustalonych przyczyn w autobusie Poznańskiej Kolei Elektrycznej zepsuła się kierownica, przy której siedział

szofer Mencwel i wskutek tego defektu autobus przewrócił się do rowu głębokości 5 mtr. Ze znajdujących się w autobusie trzech pasażerów jeden odniósł ranę ciętą od rozbitego szkła, dwaj pozostali wyszli z wypadku bez szwanku

Dwa włamania do szkół Łupem złodziei padła gotówka w wysokości 5 tys. zł.

Cieszyn, 1 czerwca. Nocy ubiegłej dostali się złodzieje do szkoły powsz. przy Pl. Wolności. Wybili oni szyby od strony podwórza, poczem wylamali szuflady tomami żelaznymi. Mimo to jednak niczego nie znaleźli i zbiegli. Z kolei, prawdopodobnie ci sami włamyw. dostali się przez otwarte okno sali gimnastycznej do kancelarii państwowego gimnazjum w Cieszynie przy ul. Słowackiego. Wyla-

mali szuflady i biurka i skradli 150 zł. Następnie ci sami złodzieje dostali się na Pl. Ks. Londzka do Drugiego Gimnazjum państwowego, wylamali szafy i rozbili sztabą żelazną kasetkę, w której znaleźli 5000 zł. Złodzieje zbiegli następnie w nieznanym kierunku.



Pulowery artystyczne

ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górzym, Rynku).



Przejazd 2

Dziś premiera! — Po raz pierwszy w Łodzi

ZŁOTY MOLOCH

w roli gł. JOEL BENNET

Nad program; wspaniała komedia oraz Tygodnik dźwiękowy Foxa



CZARY

DZIŚ WIELKA PREMIERA! Kapitalne arcydzieło reżyserji KOWLANDA LEE. Emocjonujący dramat sensacyjno-erotyczny „SZALONA NOC W ZOO”

na tle niezwykle emocjonującej akcji walki dzikich bestyj. W rolach głównych para-kochanków, piękna Loretta Young i męski Gene Raymond. Nietresowane słonia, lwy, tygrysy, pantery, małpy, pawlany są aktorami tego filmu. Nadprogram: Komedja oraz tygodnik Foxa. Początek o godz. 4-ej. Na 1-szy seans miejsca od 54 gr.

20-10

DOKTOR
TREPMAN
SPECJALISTA CHOROBY WENERYCYJNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8-12 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTOR
W. Bagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCYJNE I MOCZOPŁCIOWE
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

DOKTOR
REICHER
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCYJNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Poludniowa 28. Tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

DR.
D. Alterman
akuszer - ginekolog
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na ul.
Andrzeja 32
tel. 137-09.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCYJNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

Baczność Letnicy!!!
Wisniowej Góry i Kraszewa
„Ilustr. Republika” i „Express Wiecz. Ilustr.”
sa do nabycia o godz. 8 rano u gazeciarza Jamnika, willa Kawuli, vis-à-vis Chłodni wiedeńskiej!

LECZNICA „OMEGA”
Lekarzy specjalistów i
Gabinet dentystyczny
GŁÓWNA 9, TEL. 142-42
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na miejscu, pomoc akuszeryjna. Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarцова. — Roentgen. Djatermja.

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 205-38
czynna od 9 r. do 9 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia, Porada 3 złote.

„Republika” i „Express”
nabyć można codziennie w sklepach p. Lewenberga w **TEOFILOWIE**, w **INOWŁODZIU** i na letniskach obok Inowłódza.

PROSZEK **z. KOGUTKIEM**
(MIGRENE-NEURVOSIN)
USUWA NA JUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE NEURALGIE
BÓLE ZĘBÓW.
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE i t.p.
PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI
TABLETEK
ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
z. KOGUTKIEM

DROBNE ogłoszenia w „Republice” a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić ośkoł-wiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.



Kto będzie mistrzem klasy A?

ŁTSG z trudem zwycięża Hakoah

Wczorajszych pięć spotkań mistrzowskich łódzkiej klasy A przyniosły znowu kilka niespodzianek z pośród których na plan pierwszy wybija się dzielna postać Hakoahu w meczu z ŁTSG. Niebiescy, którzy zdawało się są skazani na wysoką przegraną wystąpili do gry z nowym nabytkiem Bernsteinem i zagrali bardzo ładnie, będąc częściowo drużyną nawet lepszą od przeciwnika. Grali jednak pechowo, a przedewszystkiem bardzo źle taktycznie.

Gra podczas w ostatnich kilku minutach spotkania zdecydowała o jego przegraniu. Do przerwy zdobyło ŁTSG bramkę przez Bineckiego, Wyrównujący punkt dla Hakoahu zdobył w drugiej połowie Bernstein. W ostatnich chwilach zdobył Radomski zwycięską bramkę dla ŁTSG. Sędziował p. Naporski.

Duży sukces odnieśli Turyści zwyciężając Widzew na jego boisku w stosunku 5:3. Turyści zagrali mecz ten bardzo ładnie, szczególnie w linii ataku. Bramki dla zwycięzców zdobyli Becker i Nykiel po dwie i Świątosławski jedna.

Dla Widzewa bramki strzelili Wróbel i Bończyk, jedna zaś padła z samobójczego strzału zawodnika Turystów. Sędziował dobrze p. Stepień.

Wojskowy KS. odniósł szczęśliwe zwycięstwo nad pechową WIMA, wygrywając mecz w stosunku 1:0. Autorem jedynej bramki był Stolarski, który wykorzystał pięknie rzut wolny z przeszło 25 metrów.

WIMA zasłużyła na wynik remisowy przyczem nie wykorzystwała nawet rzutu karnego.

Strzelecki KS. grał z rezerwą ŁKS. wzmocniona Frymarkiewiczem, Karanem, Janczykiem i Tadeusiewiczem z zespołu ligowego. Pomimo tego byli strzelcy zespołem znacznie lepszym i uzyskali zupełnie zasłużenie zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:0). Jedną bramkę dla strzelców zdobył Francman, druga samobójcza Radomski. Bramkę dla ŁKS-u strzelił Nowak. Sędziował p. Winiarski.

W ostatnim wreszcie meczu pomiędzy Kaliskim KS a Makabi uzyskano wynik remisowy 2:2. Makabi prowadziła już 2:0 i przegrała dzięki „murowaniu” bramki. Strzelcem obu bramek dla drużyny łódzkiej był Synaderka, zaś dla kaliszzan bramki zdobyli Przybyła i Kasprzak. Sędziował p. Andrzejak.

Po meczach wczorajszych zaszło w tabeli kilka zmian.

Kroczący od początku mistrzostw na drugim miejscu Widzew zepchnięty zo stał wczoraj na czwarte miejsce. Opróżnione drugie miejsce zajęli obecnie Turyści. Na trzecim miejscu widzimy

USA—Meksyk 3:0

W dniu onegdajszym rozpoczęło się spotkanie tenisowe o puchar Davisa pomiędzy reprezentacją USA a drużyną reprezentacyjną Meksyku. Po pierwszych dwóch dniach meczu prowadzi już Ameryka 3:0.

Również dwa pozostałe single zakończyła się najprawdopodobniej zwycięstwem amerykańskim, którzy dzięki temu zakwalifikowali się już do rozgrywek międzynarodowych, ze zwycięzcą strefy europejskiej.

Dwa nowe rekordy

Polski w lekkiej atletyce

W dniu wczorajszym ustanowione zostały dwa nowe rekordy Polski w lekkiej atletyce.

W rzucie oszczepem oburącz Lokajski (Warszawianka) uzyskał wynik rekordowy 99 m. 56.

Drugi rekord ustanowiła sztafeta Warszawianki w biegu 4x1500 wynikiem 17 m. 04 s., lepszym od starego rekordu o 13 sekund.

Zwycięska osada Warszawianki biegła w składzie Skowroński, Puchalski, Kuźmicki i Kusociński.

Strzelecki KS. U dołu tabeli sytuacja jest bez zmiany.

Ostatnie miejsce okupuje nadal Kaliski KS., mając zaledwie trzy punkty.

Na miejscu przedostatniem znajduje się WIMA.

Tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

KLUB	Gier:	Pkt.:	St. bram.:
1) ŁTSG	11	20	44:10
2) Turyści	11	17	34:19

3) SKS	11	16	26:17
4) Widzew	11	15	25:15
5) WKS	11	12	28:19
6) Hakoah	11	8	18:32
7) ŁKS lb	11	8	12:22
8) Makkabi	11	7	11:26
9) WIMA	11	4	12:25
10) KKS	11	3	8:33

W tabeli powyższej uwzględniono wyniki 1:0 przerwane meczu ŁTSG — Widzew.

Trzy zespoły zagraniczne w Polsce

Wspaniały sukces reprezentacji Ligi nad Lipskiem

Gościna trzech drużyn zagranicznych w Polsce wywołała olbrzymie zainteresowanie. Świadczy o tem najdobitniej frekwencja na wszystkich zawodach. Ogółem przyglądało się tym meczom 25 tysięcy osób. Nie wszyscy jednak wzo ralsi goście piłkarzy polskich zasłużyli na tak wielką uwagę. Dotyczy to przedewszystkiem szumnie reklamowanej drużyny reprezentacyjnej Lipska, która grając wczoraj w Warszawie z reprezentacją naszej ligi okazała się zespołem mniej niż przeciętnym.

Lipszczanie niczem nie udowodnili, że należał się im zaszczyt gry z reprezentacją ligową równoznaczną zresztą z naszą drużyną państwową.

W przeciwieństwie do miernoty gości, drużyna polska zagrała bardzo dobrze przedewszystkiem w formacjach defenzywnych. W ataku najlepiej wypadł Wilimowski, strzelec aż czterech bramek na ogólną ilość pięciu. Ostatni punkt zdobył Nawrot.

Bez porównania lepiej przedstawiała się sprawa z drużynami wiedeńskimi grającymi w Krakowie i Lwowie. Szczególnie Admira podbiła zupełnie Lwów, bijąc jego reprezentację w stosunku 4:0. Goście zaprezentowali piękny football

przez cały czas meczu mieli bardzo znaczną przewagę.

Bramki dla nich zdobyli Vogl (dwie), Świgi i Hanem.

Do tak wysokiej przegranej lwowiaków przyczyniła się też jednak słaba gra ich rezerwowego bramkarza Kasprzaka, grającego zamiast Albańskiego, który o tej samej porze grał w reprezentacji ligi w Warszawie.

Zawody lwowskie odbyły się z okazji jubileuszu 15-lecia istnienia Lwowskiego OZPN-u, to też nosiły one charakter nie zwykłe uroczyste. W imieniu zarządu OZPN-u przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Mallow. W czasie przerwy odbyła się defilada piłkarzy zrzeszonych w trzydziestu klubach lwowskich.

Grająca z reprezentacją Krakowa Austria wypadła może nie tak imponująco jak Admira, wykazała jednak bardzo wysoką klasę. Z osłabioną brakiem zawodników grających w reprezentacji ligi drużyna krakowska uzyskała wiedeńczy cy wynik remisowy 3:3. Dla zespołu krakowskiego dwie bramki strzelił Maurer, a trzecią Łyko. Wiedeńczycy uzyskali bramki przez Jerusalema (dwie) i Peschla.

Mistrzostwa piłkarskie klasy B

W dniu wczorajszym odbyły się dwa spotkania z serii zawodów o mistrzostwo kl. B.

Niespodzianką była klęska Bar-Kochby w spotkaniu z Huraganem. TUR jak było do przewidzenia wysokocyfrowo wygrał mecz ze Szternem.

HURAGAN—BAR-KOCHBA 4:1 (0:1). Zawody należały do interesujących, ze względu na zmienną przewagę oraz szereg momentów podbramkowych.

W pierwszej części prowadzenie dla Bar-Kochby zdobywa lew.

Po zmianie stron przez dłuższy czas wynik nie ulega zmianie. Dopiero pod koniec meczu Huraganowi udaje się w ciągu kilku minut zdobyć cztery gole

ze strzału, Jache (2), Adamskiego, Sucharskiego.

TUR—SZTERN 5:0 (3:0).

Zawody stały pod znakiem przewagi drużyny zwycięskiej, która nie wykorzystała szeregu momentów podbramkowych.

Bramki dla TUR-u zdobyli do przerwy Karasiak w 2 min. oraz Korporowicz w 5 i 31 min.

Po zmianie stron dalsze dwa gole dla zespołu robotniczego były dziełem Korporowicza w 31 min. i Cieślińskiego w 42 min.

Z drużyny TUR na wyrównienie zasługuje Karasiak.

Sędziował b. słabo p. Pedzimaż.

Kto zdobędzie punkty

w jutrzejszych i niedzielnych meczach o mistrzostwo klasy A

Po jednodniowej zaledwie przerwie drużyny łódzkie stają znowu do walki o mistrzostwo klasy A.

Na pierwszy ogień idzie mecz Hakoah — Widzew, który odbędzie się już w sobotę w godzinach popołudniowych. Spotkanie to zapowiada się obecnie wyjątkowo ciekawie, gdyż Hakoah zasillony Bernsteinem wykazał już w czwartkowym meczu z ŁTSG bardzo znaczną poprawę formy. Widzew zaś będzie chciał naprawić swą reputację nadszarpniętą nieco ostatnimi przegranami do ŁTSG i Turystów.

Na czoło spotkań niedzielnych wysuwa się przedewszystkiem mecz Turyści — ŁTSG. Walka tych klubów stała z sobą rywalizujących będzie chyba i tym razem bardzo zażarta, szczególnie gdy się weźmie wysoką stawkę o jaką mecz ten będzie rozegrany.

Po zwycięstwie nad Widzewem zajęli Turyści drugie miejsce w tabeli i jeśli uda im się w niedzielę pokonać ŁTSG

WIMA zwycięża

w trójmeczu lekkoatletycznym

W dniu wczorajszym odbył się na stadionie Widz. Manufaktury trójmecz lekkoatletyczny Wima — ŁKS — WKS, zakończony zwycięstwem Wimę 60 p. przed ŁKS-em 47 punktów i WKS-em 10 p.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: bieg 100 m. 1) Kłodas (Wima) 11.4 sek., 2) Wróblewski (ŁKS), 3) Staliński (ŁKS), 1500 m. 1) Wróblewski (ŁKS) 4.36, 2) Mundt (ŁKS) o 10 metrów w tyle, 3) Kupiec (Wima), bieg 5 km. 1) Chrzanowski (Wima) 17 m. 18 sek., 2) Polak (ŁKS) o pierś, 3) Młotkiewicz (Wima). Sztafeta 4x100 m. 1) Wima 47.2 sek., 2) ŁKS i 3) WKS.

Rzut dyskiem: 1) Anuszczyk (Wima) 35.30 m., 2) Lange (ŁKS) 33.87 m. 3) Wocek (WKS) 32.54 m. Kula: 1) Kłodas (Wima) 11.39 m., 2) Miller (ŁKS) 11.21 m., 3) Wocek (WKS) 11.05 m. Rzut szepcem: 1) Bobiński (ŁKS) 54.33 m., 2) Leśkiewicz (Wima) 46.10 m. 3) Miller (ŁKS) 45.12 m.

Skok wzwyż: Anikiejew (Wima), Leśkiewicz (Wima) i Joss (ŁKS) po 1.62 m. Skok wdal: 1) Bobiński (ŁKS) 6.16 m., 2) Andrzejak (ŁKS) 6.14 m. 3) Anikiejew (Wima) 6.04 m. Skok o tyczce: 1) Anikiejew (Wima) 2.73 m., 2) Ułaszewski (Wima) 2.73 m., 3) Bobiński (ŁKS) 2.63 m.

Ćwierćfinały mistrzostw

piłkarskich świata

W dniu wczorajszym odbyły się mecze ćwierćfinałowe o tytuł mistrza świata: Niemcy—Szwecja 2:1, Czechosłowacja—Szwajcaria 3:2, Austria—Węgry 2:1, Italia—Hiszpania 1:1, wynik ten utrzymał się pomimo dogrywki, tak że mecz będzie powtórzony.

Cebulak potwierdzony dla Cracovji

Jak się dowiadujemy, były gracz WKS Legia Warszawa, Franciszek Cebulak został w bież. tygodniu definitywnie powierdzony przez Zarząd Ligi dla K. S. Cracovia. Przypuszczalnie będzie on mógł wziąć już udział w meczu niedzielnym Polonia—Cracovia w Warszawie, o ile zosanie wydana zgoda na to K. Z. O. P. N-u.

Kossok trenerem objazdowym PZPN-u.

Na wniosek K. Z. O. P. N. Polski Związek Piłki Nożnej w Warszawie, zaakceptował kandydaturę Karola Kossoka, na trenera objazdowego P. Z. P. N., którego zaangażował na razie na jeden próbny miesiąc, wyznaczając mu tymczasową siedzibę i pracę nad klubami A. B. i A. klasy w Krakowie. Po okresie próbnym Kossok podejmie pracę w innych Okręgach.

Cramm i Crawford

w finałach mistrzostw tenisowych Francji.

W półfinałach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji von Cramm wygrał w pięciu setach z wlochem Stefanim 3:6, 6:4, 3:6, 6:1, 6:2. Australijczyk Crafford wygrał z francuzem Boususem 6:3, 2:6, 7:5, 6:4.

Wobec tego do finału zakwalifikowali się Cramm i Crawford.

W grze pojedynczej pań angielska Stammers pokonała niemkę Aussen 7:5, 6:2.

Eliminacje lekkoatletyczne w Warszawie.

W niedzielę, dnia 3 czerwca przed meczem lekkoatletycznym AZS—Warszawianka odbędzie się w stolicy eliminacje lekkoatletyczne w kilku konkurencjach przed ustaleniem reprezentacji na mecz z Italia.

Minjatury Najweselszy kącik

Na ławie oskarżonych zasiadł pocciwy człeczyzna, posadzony o pobicie swej żony.

— Więc jest pan oskarżony o dotkliwie porfurbowanie żony żelazkiem... — zwraca się doń sędzia. — Czy będzie pan temu zaprzeczał?..

Oskarżony zastanowił się chwilę, wzruszył ramionami i odparł:

— Jak pan sędzia uważa... Ja się nie chcę wtrącać... Jeżeli pan sędzia uważa, że mi to pomoże, to mogę zaprzeczać.

Włociorek wysłał do krewniaka przekaz pieniężny. Urzędnik przegląda wypełniony blankiet i zwraca nadawcy ze słowami:

— Przekaz musi być dokładnie wypełniony. Pan zapomniał postawić tu kropkę nad „I“...

— Bardzo przepraszam... — usprawiedliwia się Włociorek. — Więc może pan sam postawić tę kropczkę...

— O, nie można!.. — odzęgnywa się sumlenny urzędnik. — Musi być ten sam charakter pisma!

Niedziela. Zielona trawka. Na zielonej trawce on i ona, wiosenne zmierzchanie, cisza, nastroj...
Dróżka przechodzi druga młoda para. On zatrzymuje się i pyta:

— Przepraszam państwa... Czy państwo nie wiedzą jak się tu idzie do hotelu „Pod strzałą Erosa“?..

— Nie... — odpowiada śledzący na trawie młodzian. — Myśmy puszczę do tego nie doszli.

Alojzy jest człowiekiem bardzo eleganckim i uprzejmym, tylko... straszny łakomczuch na kobiecy.

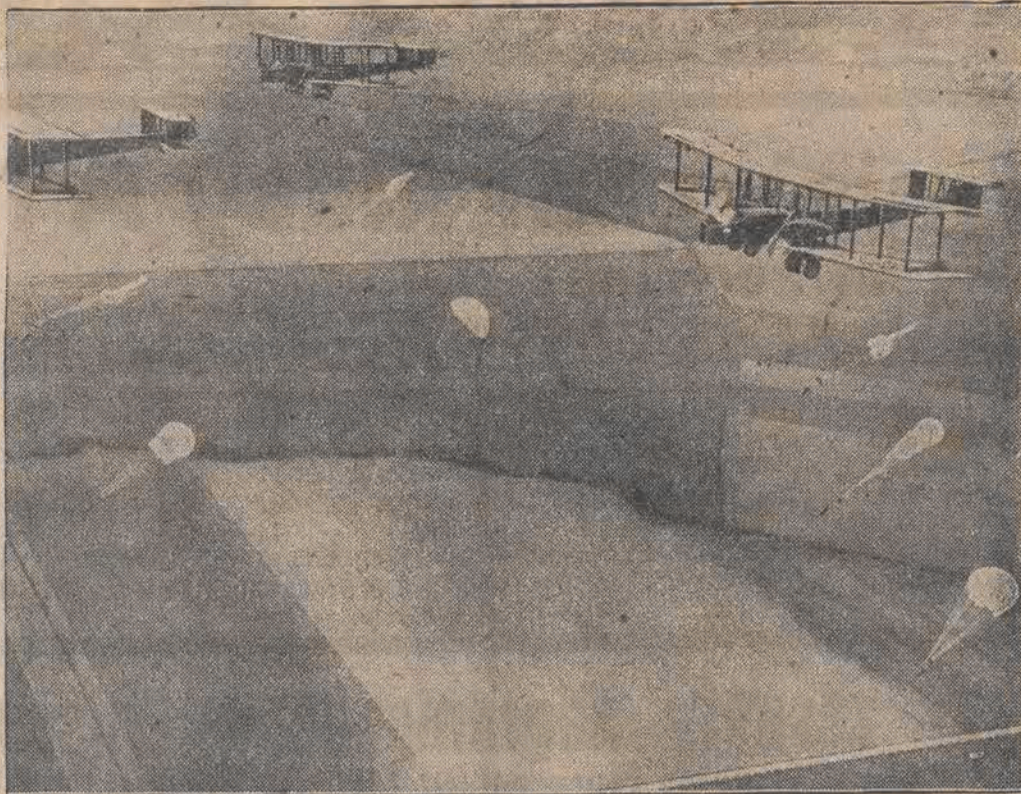
Pewnego czasu spotkał Alojzy w towarzystwie młoda, przystojna i elegancka dama w mocno wydekotowanej sukni. Alojzy wszczął z nią inteligentną rozmowę, w czasie której ręka jego powędrowała na obnażone plecy damy...

Elegancka pani zarumieniała się i szepnęła gniewnym tonem:

— Ależ, panie... Czy nie mógłby pan gdzieś indziej położyć tej ręki?!

— Ależ, tak... Bardzo chętnie, ja też o tem myślałem, tylko powiem pani całą prawdę, że nie miałem odwagi...

Noce skoki ze spadochronu.



W czasie wielkiej rewii powietrznej w Anglii, demonstrowano skoki ze spadochronem z samolotów w nocy.

Nowy typ pociągu Paryż—Nicea



Na linii Paryż—Nicea uruchomiono nowy pociąg błyskawiczny, typu torpedy.

BRIDGE NA WODZIE.



W Kalifornii znaleziono sposób na uspokojanie nerwów fanatyków bridge'owych podczas rozgrywania robra. Urządzone są tam mianowicie partie bridge'a w basenie. Gra się na stołach pływających utrzymujących się na powierzchni za pomocą pływaków. Zdjęcie nasze przedstawia zwolenników „mokrego” bridge'a podczas turnieju w Pasadenie.

BACZNOŚĆ FILATELIŚCI



Z okazji odbywających się w Italii międzynarodowych zawodów o mistrzostwo piłki nożnej, poczta włoska wypuściła specjalną serię znaczków pocztowych.

Codzienna nowelka „Expressu”

Wróżbita.

Pani Marta po obiedzie z zainteresowaniem czytała jakieś ogłoszenie, umieszczone w porannym piśmie.

— Wyobraź sobie, — oświadczyła mężowi — że przyjechał do naszego miasta słynny wróżbita, Asteros. Opowiada no mi już on im niejednokrotnie. Muszę skorzystać z okazji i pójść do niego.

— Jesteś śmieszna — odpowiedział jej Artur — od tylu lat daremnie staram ci się wybić z głowy tych wszystkich mistrzów czarnej magii. Wydawało mi się już, żeś przestała w nich wierzyć. A teraz znów upodobałaś sobie jakiegoś Asterosa.

— Nie obrażaj go — oburzyła się Marta — Ten człowiek z pewnością nie jest szarlatanem. Słyszałem od ludzi bardzo poważnych, że Asteros jest sławą naukową i wszystkie jego przepowiednie sprawdzają się z matematyczną ścisłością. Jutro po południu złożę mu wizytę.

Artur machnął niecierpliwie ręką i przerwał dyskusję. Spieszył się zresztą do biura.

Nazajutrz po południu Marta udała się do wróżbity.

W poczekalni Asterosa siedziało kilkanaście osób.

Młoda mężatka czekała cierpliwie.

Po godzinie stanęła wreszcie przed obliczem mistrza.

Asteros był już niemłodym mężczyzną, o ostrych rysach twarzy. Wzrost miał bardzo silny i Marcie zrobiło się trochę nieswojo, gdy ją przeszył spojrzeniem.

— Proszę pokazać dłoń — powiedział cichym, lecz stanowczym głosem.

Przez parę chwil spoglądał badawczo na linie ręki młodej kobiety i wreszcie spytał:

— Jak pani na imię?

— Marta — odpowiedziała trochę drżącym głosem.

— Dziękuję, to mi wystarczy.

Mistrz czarnej magii sięgnął po dwie grube książki, które leżały na stole. Przerzucił kilkanaście kartek, zanotował coś na skrawku papieru i wreszcie rozpoczął:

— Pani jest mężatka. Najwyżej od czterech lat. Do ostatnich miesięcy nie miała pani na sumieniu żadnego grzechu. Obecnie jednak myśli pani często o pewnym brunecie, który wszelkimi siłami stara się zdobyć pani względy. Wydaje mi się, że pani mu się nie zdoła oprzeć.

— I co będzie, jeśli mu się nie oprze? — spytała.

Wróżbita dość długo nie odpowiadał. Kazał Marcie jeszcze raz pokazać rękę, później znów zagłębił się w wielkiej księdze i wreszcie powiedział:

— Jeśli pani zostanie jego kochanką, — jest pewne, że grozić pani będzie wielkie nieszczęście. Mąż dowie się bardzo szybko o wszystkim. Czuję krew... Spotkanie nastąpi w hotelu. Mąż będzie strzelał. Wyczerpie cały magazyn naboju. Brunet, przeszyty trzema kulami padnie trupem na miejscu. Panią odwieżą do szpitala. Kuracja trwać będzie parę miesięcy. Straci pani prawe oko.

— To straszne — wyszeptała przerażona — Więc jestem już stracona? Czy nie widzi pan żadnego ratunku?

— Na to pytanie nie mogę znaleźć konkretnej odpowiedzi — odpowiedział ponuro wróżbita. — Linje ręki pani są dziwnie splątane. Świadczyłyby to o tem, że los pani jeszcze nie został przypiętowany. Jeśli zerwie pani z tym brunetem, pozostanie pani niewątpliwie przy życiu i będzie z mężem bardzo szczęśliwa.

— Dziękuję panu — powiedziała Marta, podnosząc się z krzesła — Jestem panu wdzięczna, że mnie pan ustrzegł od śmierci.

Wprost od wróżbity udała się do domu i zamknęła się w sypialni.

Przez całą godzinę pisała list do człowieka, z którym jeszcze przed wizy-

ta u wróżbity zamierzała związać swe życie.

Nie podając żadnych motywów, komunikowała mu w kategorięczny sposób, że zerwa z nim wszelkie stosunki i prosi go, by jej nie napastował.

List ten wysłała przez posłańca. Po paru godzinach nadeszła odpowiedź.

Nie otworzyła jednak listu podarła go na drobne części i wrzuciła do pieca.

Gdy wieczorem Artur wrócił do domu rzuciła mu się w ramiona.

— Kocham cię, mój najdroższy — zawołała — Cieszę się żeś już przyszedł, bo było mi tęskno za tobą!

— Czyżby? — roześmiał się — W ostatnich czasach nigdy nie słyszałem od ciebie takich słów.

— Bo byłam dziś u wróżbity — odpowiedziała mu z tajemniczą miną — Powiedział mi, że mnie bardzo kochasz i to tak na mnie podziałało.

— Artur nie odpowiedział jej.

Wiedział przecież dokładnie o wszystkim.

W godzinach porannych złożył wizytę wróżbitce i wręczywszy mu odpowiednie honorarium dał dokładne wskazówki, co ma powiedzieć żonie.

Artur zdawał sobie bowiem dokładnie sprawę, że w ten sposób najłatwiej pozbedzie się tego irytującego młodzieńszaka, który ostatnio zalecał się do żony.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarńska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowieckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 333-08. SOSNOWIEC, ul. 3 Maja 28. BEDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZESTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Kołtataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla wojew. lubelskiego, wolińskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lub. oddziału: Rałom ul. Zeromskie go 20. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś c i n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11 tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8, tel. 15-54, Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.